Rok V. Sroda dnia 27 lutego 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 48

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

WIELKA GRA

Rok 1935 będzie, jak się zdaje, rokiem przełomowym dla ukonstytuowania się nowej Europy; Europy nowej, albowiem ta, której wyobrazicielem po wojnie był Traktat Wersalski, zaczyna znikać z horyzontu. Pozostała po wojnie mapa nowego status quo europejskiego—rzecz namacalna. Ale i ona jest wyrazem tego co było, a co zdaje się przestaje powoli istnieć. Traktat Wersalski ulega likwidacji stopniowej, częściowej ale temniemniej gruntownej. A wraz z tem ulatnia się dawniejsze ugrupowanie sił, wyrosłe na gruncie wojny i nowego porządku powojennego. Niemcy przychodzą z powrotem do głosu, Traktat Wersalski likwiduje się na ich korzyść. Przygotowuje się podłoże do nowego podziału Europy na wielkie obozy. Kto się w tych obozach znajdzie, kto z kim i przeciw komu, o to toczy się wielka gra w chwili obecnej, której widomym symbolem była konferencja anglo-francuska i jej dalszy ciąg obecnie—rozmowy anglo-niemieckie, których terenem będzie Berlin lub Londyn.

Szybka i niespodziewana w swej zdeklarowanej formie zgoda Anglji na obalenie części V-tej Traktatu Wersalskiego, która ogranicza siły zbrojne Niemiec, stanowi więc najważniejszą bodaj część organiczną Traktatu, wynikłą z nowego nastawienia Anglji wobec zarysowujących się na horyzoncie Europy konturów obozu, w ramach którego miały się znaleźć państwa, mające utworzyć coś w rodzaju „kaftanu bezpieczeństwa" naokół zbrojących się Niemiec. Obozu tego kością pacierzową miała być Francja i Rosja, i Rosja, resztę zaś dopełnić miały Belgja, Mała Ententa, Ententa bałkańska, państwa bałtyckie. Niemożność dogadania się z Niemcami, bierna i niezdecydowana postawa Anglji wobec nagabywań idących z Quai d'Orsay, skłoniły wreszcie Francyę do decyzji zawarcia paktu wschodniego, w którym udział Niemiec był zgóry niejako przesądzony negatywnie.

Dopiero teraz wyrwała Foreign Office z rezerwy perspektywa powstania wielkiego obozu kontynentalnego z ewentualnym udziałem Włoch w przyszłości, perspektywą obezwładnienia politycznego Niemiec, które nie odgrywałyby w tym wypadku już roli języczka u wagi, a prócz tego perspektywa—co najważniejsze—utraty, przy takiej stabilizacji sił na kontynencie, kluczowej pozycji mocarstwa, odgrywającego rolę „uczciwego maklera", decydującego partnera, którego pomoc przechyla zdecydowanie szalę na tę lub tamtą stronę—te wszystkie względy zdopingowały odrazu dyplomację angielską i opinję polityczną. Zaofiarowano Francji wreszcie odrazu to, czego jej tak długo odmawiano: gwarancje bezpieczeństwa w postaci paktu lotniczego, a wzamian paktu wschodniego zaproponowano pakt z udziałem Niemiec, którym z drugiej znów strony przyznano prawo do równości zbrojeń, czego im dotychczas odmawiał de nomine traktat wersalski. Przyznano też Niemcom różne ulgi formalne, żądając wzamian uznania przez niepodległości Austrji, porozumienia z Francją, wejścia z powrotem do Ligi Narodów.

Na propozycje anglo-francuskie nastąpiła odpowiedź niemiecka w formie deklaracji. Odpowiedź pełna zastrzeżeń. wykluczających różne punkty Prawo do zbrojeń motywuje deklaracja rządu Rzeszy bardzo zręcznię względami na bezpieczeństwo.. Niemiec. Dla Austrji żąda się w deklaracji przyznania jej (ludności) prawa wolnego, nieprzymuszonego wypowiedzenia się (samookreślenia), co oznacza—przetłumaczone na język codzienny—możność przyłączenia Austrji do Niemiec, jeśli ludność (jak podczas plebiscytu saarskiego) opowie się za tem. Odpowiednio prowadzona i podtrzymywana propaganda w duchu narodowo-socjalistycznym, zasiiana ludźmi i środkami materjalnemi z Rzeszy, przygotuje oczywiście zawczasu grunt do udania się plebiscytu w odpowiednim momencie. Paktu wschodniego nie chcą—oczywiście Niemcy, gdyż obliczone na dalszą metę ich zbrojenia, mają być przygotowaniem terenu do polityki agresywnej wobec Z. S. S. R. i ewentualnego realizowania programu p. Rosenberga, kolonizacji na Wschodzie.

Polityka Fereign Office zdąża więc do utrzymania Niemiec, jako czynnika wiążącego Rosję od dochodu, a jednocześnie celem jej może być i ośmielenie, zachęcenie w ten sposób Japonji do wojny przeciw Z. S, S. W tym razie, jak i w wielu innych momentach historycznych, polityka dalekosiężna Anglji zamierzałaby do wywołania wojny niejako prewencyjnej z jej punktu widzenia. któraby obu jej rywalów na terenie azjatyckim osłabiła, nie dając równocześnie żadnemu z nich szans zupełnego zwycięstwa. Osłabione wójną Z. S. S. R. i Japonja—to wolne ręce dla Anglji, ale i dalej. W takiej sytuacji Niemcy mogą się przydać jako ta siła, która nie pozwoli Rosji skoncentrować wszystkich swoich wysiłkow bez reszty na Dalekim Wschodzie.

Gra, która się toczy w tej chwili między mocarstwami europejskiemi, jest istotnie wielką grą, w której głównym partnerem i aranżerem jest Anglja.

Zwycięstwo młodzieży prorządowej
na Uniwersytecie Lubelskim.

LUBLIN. — Dnia 24-go bm. odbyły się wybory do Bratniej Pomocy studentów Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. W wyborach odniosła duże zwycięstwo młodzież prorządowa, przy całkowitem wyeliminowaniu wpływów młodzieży endeckiej, stojącej pod wpływem Stronnictwa Narodowego.

Lista bloku młodzieży prorządowej, w którego skład wszedł Legjon Młodych, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, oraz „Strzelec" akademicki, uzyskała 194 głosy, otrzymując 4 mandaty.

Lista Nr. 2 — młodzieży stojącej pod wpływem Związku Młodzieży Narodowej otrzymała 154 głosy i 3 mandaty.

Na listę Nr. 3 wystawioną przez „Odrodzenie" padło 111 głosów. Lista ta otrzymała 2 mandaty.

Wezbrane rzeki grożą wylewem
w Małopolsce Wschodniej i na Pomorzu.

LWÓW. — W związku z ogólnem podwyższeniem temperatury, śnieg na górskich zboczach na Podkarpaciu stajał i na wezbranych rzekach ruszyły lody. Pod Skolem rzeka zerwała 4 mosty Pod Jezupolem stan wody na Dniestrze podniósł się o 1 mtr. 40 cm. W powiecie żydaczowskim na Swicy stan wody jest wyższy o 2 mtr. od normalnego.

TORUŃ. — Poziom Wisły podniósł się w ostatnich kilku dniach w różnych okolicach Pomorza o blisko 3 metry ponad stan normalny. Tendencja zwyżkowa wód Wisły oraz całego jej dorzecza pomorskiego istnieje nadal. Kulminacja spodziewana jest w Toruniu już w najbliższych dniach i ma wynosić około 3 metry ponad poziom normalny. Dziś rano notowano już w Toruniu 4.15 mtr., mimo, że t. zw. pierwsza fala nie przepłynęła jeszcze. Zachodzi niebezpieczeństwo wylewu w szeregu miejscowościach Pomorza.

Pierwszy transport „czarnych koszul"
wylądował w Afryce.

RZYM. — Donoszą z Masana (port włoski w Erytrei) o przybyciu okrętu „Argentyna", który wyładował pierwszy bataljon „czarnych koszul". Dziś spodziewane jest przybycie okrętu „Gange", na którego pokładzie znajdują się dwa dalsze bataljony milicji.

Lądowanie bataljonu milicji w Erytrei zdaje się potwierdzać oddawna krążące pogłoski, że włoskie sfery wojskowe dążą w obecnej chwili przedewszystkiem do wzmocnienia pogotowia wojennego w Erytrei. która ze względu na swe położenie geograficzne może być łatwiej zagrożona przez Abisynję niż Somali.

W Somali natomiast rozwija się podobno akcja werbunkowa wśród tubylców.

Kapitulacja hitlerowców
Dobrowolne rozwiązanie wszystkich organizacyj hitlerowskich w Górnej Austrji.

WIEDEŃ. Sensacją dnia jest dobrowolna rezygnacja wszystkich przywódców narodowo-socjalistycznych w Austrji Górnej z dalszej akcji zwróconej przeciwko Austrji.

Do dyrektora służby bezpieczeństwa w Linzu zgłosili się przywódcy hitlerowscy i zakomunikowali mu swą decyzję w kierunku dobrowolnego rozwiązania wszystkich swych organizacyj w Austrji Górnej.

Rozwiązanie to dotyczy narodowo-socjalistycznych organizacyj wojskowych S. A. i S. S., dalej zaś organizacji politycznej, tudzież organizacji organizacji młodzieży hitlerowskiej w Austrji Górnej.

Równocześnie wydali przywódcy hitlerowscy dobrowolnie wszystkie zapasy broni i amunicji, tudzież tajną, radjową stację nadawczą, która dotąd była w użytku.

Przywódcy hitlerowscy oświadczyli, że wpłyną w tym kierunku na wszystkich swych towarzyszy, aby wstrzymai się w przyszłości od wszelkiej akcji nielegalnej, skierowanej przeciwko Austrji.

Charakterystyczne jest, że reżim austrjacki nie wierzy ciągle jeszcze, mimo tych sensacyjnych zapewnień hitlerowców, w szczerość ich intencyj, przypuszczając, iż może to być tylko podstęp, celem uśpienia czujności władz.

Zamach na kanclerza Austrji
prrygotowano w Paryżu.

PARYŻ. Kanclerz Austrji, Schuschnigg, po wizycie w Paryżu, wyjechał do Londynu gdzie obecnie prowadzi rozmowy z rządem brytyjskim.

Obecnie gazety paryskie zaatakowały policję paryską za nieudolną opiekę nad gośćmi. Kanclerza trzeba było wsty dliwie przemycać do Paryża z małej stacyjki podmiejskiej dla większego zapewnienia mu całości osoby.

Szereg innych posunięć policji skompromitowało ją całkowicie. M. in. policja nie dopuściła kanclerza na nabożeństwo w katedrze na jego intencję, gdyż podobno do Paryża przybyło kilku osobników dla zamordowania kanclerza.

Policja wolała nie ryzykować, nie umiejąc zorganizować ochrony gościa.

Moskwa straszy Francję
antysowieckim spiskiem Polski, Niemiec i Japonji.

PARYZ. Pewne koła niemieckie obawiając się widocznie ostatnich posunięć politycznych francusko-angielskich, lansują w Paryżu plotki o rzekomym antysowieckim spisku Niemiec, Polski i Japonji (?!) Koła te starają się urobić opinję o istnieniu „tajnegoukładu militarnego" między Polską a Niemcami (sic!), a ta sama propaganda puszcza także pogłoski, że między Niemcami i Japonją oraz Polską i Japonją istnieją defenzywne układy wojskowe, w szczególności konwencje, przewidujące współpracę i wzajemne zaopatrywanie się w żywność i materjały w razie wojny japońsko-sowieckiej.

Zapowiedź założenia w Charbinie polskiego banku tłumaczona jest przez tę agitację jako „alarmujący sygnał" świadczący o „tajemniczych machinacjach między Warszawą a Mandżurją"

Bunt czerwonoskórych.
Indjanie wymordowali całą ludność wsi meksykańskiej.

MEKSYK. We wsi Cancub w stanie Chiapas, Indjanie podnieśli bunt, spalili budynek urzędu gminnego i wymordowali całą ludność nieindyjską.

Wysłano dla uśmierzenia buntu wojsko. Liczba zamordowanych dotąd nie jest znana, nie ulega jednak wątpliwości, że jest ona znaczna. Na drogach leżą liczne trupy oskalpowanych białych.

Jak słychać, zarzewie buntu rozszerza się na inne plemiona czerwonoskórych, które wykopały już topór „wojenny".

Trzęsienie ziemi na Krecie.

ATENY. Wczesnym rankiem dały się odczuć na Krecie silne wstrząsy podziemne, które trwały około 2 minut. Wiele domów uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu.

W okolicach Kandji dwóch ludzi zostało zabitych, a 5 odniosło rany przy zawaleniu się domów.

Przyznanie nagrody muzycznej ministra WR. i OP.

WARSZAWA. Nagroda muzyczna p. ministra WR. i OP. na rok 1935 przyznana została Feliksowi Nowowiejskiemu za owocną jego działalność artystyczną jako kompozytora, prelegenta, pedagoga i wirtuoza organowego oraz za działalność społeczną jako znakomitego chórmistrza i kompozytora muzyki chóralnej świeckiej i kościelnej, przyczem szczególnie podkreślono jego zasługi w dobie przedwojennej i obecnej przez szerzenie i umacnianie polskiej kultury muzycznej.

Nagroda wynosi 7,000 zł.

Spływ lodów.

WARSZAWA. Spływ lodów na rzekach Polski południowej i środkowej odbywa się spokojnie.

Na Wiśle od Zawichostu aż do ujścia rzeki płynie kra. Na Bugu potworzyły się większe i mniejsze zatory lodowe, lecz niema niebezpieczeństwa. Na Narwi pękła powłoka lodowa i w najbliższych godzinach spodziewane jest ruszenie lodów.

Na Dniestrze woda przybiera, lecz lody trzymają się jeszcze.

Morderca naczelnika sądu zawiśnie na szubienicy.

WARSZAWA. W Sądzie Najwyższym odbył się w poniedziałek proces kasacyjny Gabrjela Czechury, mordercy naczelnika sądu w Tarnobrzegu.

Czechura został skazany przez sąd przysięgły w Rzeszowie na karę śmierci za morderstwo rabunkowe.

Sąd Najw. skargę kasacyjną oddalił. Wyrok, skazujący na śmierć Czechurę, stał się więc prawomocny.

Straszne samobójstwo.

ŁÓDŹ. Ulica Główna była terenem wstrząsającego wypadku. Robotnik A. Zakrzewski w pewnej chwili wyciągnął z kieszeni brzytwę i w oczach przerażonych przechodniów poderżnął sobie gardło. Stało się to tak szybko, że nie zdołano przeszkodzić samobójcy. Pogotowie odwiozło Zakrzewskiego w stanie ciężkim do szpitala.

Przyczyną rozpaczliwego kroku denata był brak pracy.

Wielka afera komunistyczno-szpiegowska w Czechosłowacji.

PRAGA. — Wykrycie przed paru dniami w okręgu Kladno tajnej organizacji komunistycznej rozrasta się w wielką aferę. Zaaresztowano kierownika organizacji, emigranta niemieckiego, Wilhelma Podye'a, kilku innych emigrantów oraz kilku obywateli czeskich.

Jak okazało się, Podey wyemigrował z Niemiec do Sowietów, gdzie odbył kilkumiesięczny kurs agitatorski, poczem wysłano go do Czechosłowacji. Tutaj zorganizował agitację głównie w oddziałach wojskowych, prowadził kursy agitatorskie i przygotowywał się do stworzenia bojówek komunistycznych.

Zajmował się również szpiegostwem, interesując się uzbrojeniem armji czechosłowackiej.

Pracę swą prowadził przy pomocy emigrantów niemieckich i posługiwał się siecią sklepów komunistycznej spółdzielni spożywczej „Vcela". Utrzymywał również stosunki z komunistami w Rzeszy, szczególnie z centralą w Berlinie.

Morderca trzech kobiet ujęty.

BORSZCZÓW. Energiczne dochodzenia władz w sprawie zasztyletowania trzech kobiet w Mielnicy, wydały już pozytywne rezultaty. Ujęty został jeden z morderców, 22 letni Archip Borczuk. Borczuk w czasie pościgu został ranny w nogę. Dokonał on zbrodni wspólnie z 50-letnim Dmytrem Łopaszczukiem, również fornalem, w celach rabunkowych. Borczuk jest zbiegiem z Rosji Sowieckiej, skąd przybył do Polski w 1931 r., zaś Łopaszczuk pochodzi z Rumunji.

Serja katastrof samochodowych.
Auto z 11 żołnierzami runęło w przepaść.

PARYŻ. W Beaumont, w pobliżu Lyonu, runął samochód z 11 żołnierzami do 15 metrowej przepaści.

Szofer został na miejscu zabity, wszyscy inni żołnierze odnieśli mniej albo więcej ciężkie rany.

STOKACH. Wielki autobus, wiozący wycieczkę narciarzy ze Stuttgartu, na Wallwieserberg, wskutek zepsucia się hamulców, stoczył się po stromym gościńcu i przewrócił się przed budynkiem ratusza w Wallwieser. 9 osób odniosło ciężkie rany.

MADRAS (Indje brytyjskie). W odległości około 40 km. od Madras wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której straciły życie 4 osoby, a mianowicie konsul amerykański w Madras, Leroy Webber, przedstawiciel Standard Oil Comp. i jego żona oraz szofer.

Straszna tragedja.
Pięcioro dzieci zginęło w płomieniach. Matka kona w szpitalu.

PARYŻ. W Saint Quentin w drewnianym domku zamieszkiwał Jean Drocourt, głowa rodziny, składającej się z żony i ośmiorga dzieci.

Drocourt, bezrobotny, udał się onegdaj do merostwa. W domu pozostała żona oraz pięcioro drobnych dzieci, gdyż troje starszych Drocourt umieścił u ludzi, nie mogąc wyżywić tak licznej rodziny. Matka rozpaliła ogień w kominie i wyszła po wodę. Wracając, ujrzała płomienie, wydobywające się z okien domu. Oszalała z trwogi o dzieci, rzuciła się w płomienie, nie mogła jednak natrafić na żadne ze swych dzieci, które, mimo akcji ratunkowej spłonęły. Ciężko poparzoną matkę odwieziono do szpitala. Jest ona konająca.

Odkrycie szczepionki przeciw rakowi.

PARYŻ. Na wczorajszem posiedzeniu Francuskiej Akademji Nauk, prof. Besredka i dr. dr. L. Gross z Instytutu Pasteura w Paryżu przedstawili referat o znalezieniu szczepionki przeciw rakowi. Tkanka rakowa, wszczepiona pod skórę myszy, wywołuje bez wyjątku śmiertelną chorobę, ta sama tkanka natomiast, wszczepiona w małej ilości w sam naskórek, wywołuje brodawkę skórną, która po upływie kilku tygodni znika bez śladu. Z chwilą tą zwierzę staje się odporne na chorobę raka i mozna mu wstrzyknąć nawet dużą dawkę tkanki rakowej pod skórę, nie wywołując żadnych objawów choroby.

Krwawe rozruchy monarchistyczne w Salonikach.

ATENY. Monarchiści urządzili zebranie w Salonikach, w ciągu którego domagali się przewiezienia i pochowania w Grecji zwłok b. króla Konstatyna i królowej Zofji, pochowanych we Włoszech. Monarchiści wysunęli również żądanie przywrócenia greckiej przynależności państwowej członkom domu królewskiego. W ciągu zebrania przyszło do krwawego starcia między monarchistami i demokratami 7 osób odniosło ciężkie rany, a wiele osób lżejsze.

Po trupie dozorcy na wolność.

UNRUHSTADT. Osadzeni w Unruhstadt (Węgry) w areszcie śledczym Sandor Koelner i Jeno Szabo zamordowali dozorcę Pawła Hoyera, poczem przedostali się przez mur więzienny na wolność i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zarządzono pościg nie dał dotychczas rezultatów.

Polowanie na tajne radjostacje w Czechosłowacji.

PRAGA. Władze czechosłowackie poszukują dwu nowych tajnych krótkofalowych stacyj radjonadawczych.

Jedna z nich mieści się prawdopodobnie w północnych Czechach i nadawane przez nią wiadomości posiadają charakter komunistyczny.

Druga stacja, której charakteru nie zdołano jeszcze ustalić, mieści się prawdopodobnie w środkowych Czechach w okolicy Pardubic.

Jak więc widać, stacja zamordowanego emigranta niemieckiego Formisa nie była jedyną tajną stacją w Czechosłowacji.

Gwałtowne trzęsienie ziemi w Turcji i Syrji.

KONSTANTYNOPOL. Nadeszły tu alarmujące wieści o gwałtownem trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło ubiegłej nocy wschodnią część południowego wybrzeża Turcji oraz wschodnie wybrzeże Syrji. Trzęsienie wyrządziło olbrzymie spustoszenia, kilkadziesiąt osób poniosło śmierć. Narazie brak bliższych wiadomości o właściwych rozmiarach katastrofy.

W kilku wierszach.

— Na żądanie Paul Boncour'a jako przedstawiciela interesów królowej Marji Jugosłowiańskiej w procesie o zamach w Marsylji dyrektor wydziału bezpieczeństwa w Jugosławji Simonowicz będzie skonfrontowany z oskarżonymi o udział w zamachu. Simonowicz jest uważany za rzeczoznawcę separatystycznego ruchu chorwackiego.

— Książę Walji opuścił wczoraj o godz. 13.50 Budapeszt i przybył do Wiednia. Z Wiednia książę odjedzie przez Monachjum, gdzie zatrzyma się 6 godzin. do Paryża, dokąd przybędzie we wtorek.

— Naczelne dowództwo armji francuskiej z a m i e r z a przeprowadzić wczesną wiosną wielkie manewry zmotoryzowanych oddziałów w okręgach północno-wschodnich.

GOŁEM OKIEM.

Zerknięcia.

Mój starszy i szanowny kolega po piórze, jako rasowy dziennikarz na burzliwych posiedzeniach drzemie pogodnie. Na sobotniem posiedzeniu inauguracyjnem Rady Miejskiej drzemał z przerwami. Denerwował go spokój i przewlekłe przerwy w obradach, a brak emocji spędzał sen z jego pocziwych powiek.

— — — — —

W grupie radnych Stronnictwa Narodowego wyróżniał się obywatel, o którym ktoś złośliwy powiedział: „Z takim nosem w endecji?" a ktoś inny uzupełnił: „z takim nosem jeszcze w endecji". Okazuje się, że pozory jednak mylą.

— — — — —

Na temat uposażenia przyszłego prezydenta i wiceprezydenta rozwodzono się w endecji rozwlekle: Grupa czwarta, szczebel A, grupa piąta, szósta... „Reszta słuchała jak opowieści o żelaznym wilku. Dopiero radny dr. Bram rozwiał te marzenia:

— „A ile to będzie w gotówce?".

Dopiero po odpowiedzi na to pytanie, zainteresowanie zmalało. Nawet endecja, żądająca obniżki poborów o jedną grupę niżej, podtrzymywała swój wniosek tylko dla samej zasady opozycyjnej: 880 zł. miesięcznie wraz z reprezentacją dla prezydenta i 467.94 gr. dla wiceprezydenta? Liczba ewentualnych kandydatur po tem wyjaśnieniu zmalała bardzo. Poprostu nie opłacało się targować.

— — — — —

Na ławach socjalistycznych najbardziej gorączkował się radny Kaźmierczak. To też, gdy zażądał głosu zdawało się, że palnie conajmniej jednogodzinną mówkę. Ograniczył się jednak tylko do zdania:

— „Proszę o 10 minutową przerwę" i poszedł do bufetu na jedną czystą... herbatę.

— — — — —

A jednak dyskusje nad wynagrodzeniem dla przyszłego zarządu miasta miały swój głębszy sens moralny: okazało się, że najdroższym prezydentem miasta był socjalistyczny prezydent sanitarny: samej tylko pensji brał około dwu tysięcy, a jego dyplomowany zastępca około tysiąca i pół. Natomiast najtańszym wice prezydentem był obecny radny Dziuba, pobierający pensję niższą od pensji ławników. I znów, okazało się, pozory mylą.

— — — — —

Były i momenty wesołe: radny Plebanek (junior) z klubu Stronnictwa Narodowego oświadczył: „Reprezentujemy grupę ludzi ciężko pracujących i płacących podatki". Warto było widzieć z jakiem głębokiem przekonaniem wypowiedział to zdanie i jaka wesołość zapanowała na sali. Nawet koń by się uśmiał. Pepeesy omal nie biły brawa.

— — — — —

Przeciwko kandydaturze szanownego płk. Mikulskiego na przewodniczącego zebrania nikt nie oponował. Prezydjum obrano zgodnie. Asesorzy: radny Dziuba (zadowolenie na lewicy), mec. Kulej. (zadowolenie na prawicy). Głosowanie odbyło się w poważnym nastroju, radni w skupieniu głosowali pustemi kartkami na kandydature mec. Zawadzkiego. Stronnictwo narodowe nie miało o to żalu do większości izby— sami nie wierzyli w aktualność tej kandydatury.

— — — — —

A jednak był moment, w którym radni zareagowali żywym odruchem uznania. Zdarzyło się to podczas referatu prezydenta Mackiewicza i naskutek zestawienia cyfr deficytów budżetowych: rok 1930 31 zamknięty był cyfrą jednego miljona pięciuset czterdziestu tysięcy deficytu—rok 1933-34 stu sześćdziesięciu tysiącami nadwyżki.

— — — — —

Blok Gospodarczy okazał się zwartym wbrew pobożnym życzeniom P. T. Opozycji i wbrew brudnym gadkom rozpuszczanym po mieście. Nie sprawdziły się również bajane cudeńka na temat klajstru. Ja rozumiem, że to objawniemiły dla opozycji, ale dla społeczeństwa sympatyczny.

— — — — —

Tyle zerknięć zanotowałem z sobotniego inauguracyjnego zebrania rady miejskiej. Nie wiele ich i nieciekawe, ale to nie moja wina.

Ja.

Simon chce naprawić stosunki polsko-litewskie.

PARYŻ. W razie zadecydowania podróży sir Johna Simona do Warszawy, jednym z głównych tematów, jakie poruszy on w rozmowie z przedstawicielami rządu polskiego, będą sprawy stosunku Polski do państw bałtyckich, a w szczególności Litwy... Przypuszcza się mianowicie, że Simon zechce się przekonać o szansach nawiązania stosunków dyplomatycznych między Warszawą a Kownem, co—jak wiadomo—byłoby pierwszym warunkiem jakichkolwiek dalszych projektów organizacyjnych w tej części Europy.

Montowanie samochodów w Polsce.

WARSZAWA. Rozporządzenie rządowe, mające rozpocząć nowy okres w dziedzinie motoryzacji, są całkowicie przygotowane i ogłoszone będą niezwłocznie po podpisaniu polsko-brytyjskiego traktatu handlowego. Ogłoszenie rozporządzeń oczekiwane jest w ciągu bieżącego tygodnia.

W kołach poinformowanych twierdzą, iż obniżki celne na samochody i części samochodowe wyniosą 3/4 dotychczasowych stawek celnych.

Trzy lub cztery firmy zagraniczne mają otrzymać koncesje na urządzenie montowni samochodowych w Polsce.

Aresztowanie 50 sportowców polskich na Litwie.

KRÓLEWIEC. „Lietuvos Aidas" donosi, że policja litewska wkroczyła na zebranie klubu sportowego polskiego „Sparta" w Kiejdanach i aresztowała 30 uczestników tego zebrania.

Zamach na ministra sjamskiego

BANGKOK (Sjam). Na sjamskiego ministra obrony narodowej Luang Pibulas Songrama dokonano zamachu rewolwerowego. Sprawca zamachu zdołał wystrzelić trzy razy. trafiając ministra w szyję i ramię. Rany, jak się zdaje, nie są niebezpieczne. Napastnika aresztowano.

Zamach ten ma duże znaczenie polityczne. Raniony minister odegrał poważną rolę w wydarzeniach, które spowodowały wyjazd króla ze Sjamu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 27 lutego. Julji i Leandra
Wschód słońca o g. 6,35. Zachód o g. 17,20

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I aleja, ul. Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: III aleja ul Narutowicza

Zamiast pożyczki Częstochowa otrzymała dotację. Tymczasowy Zarząd Miejski przed przystąpieniem do układania asfaltów w III Alei zaciąg nął odpowiednią pożyczkę długoterminową z Funduszu Pracy.

Obecnie Dyrekcja Funduszu Pracy, przychylając się do starań naszych władz miejskich, nadała pożyczce 80 tysięcy zł. na ten cel charakter dotacji, co zna czy, że podarowała ją miastu.

Na wiosnę bezrobotni znajdą pracę i zarobek. Sprawa zatrudnienia możliwie licznych rzesz bezrobotnych pozostaje na naczelnym planie trosk czynników rządowych i samorządowych.

Sprawa ta, jeśli chodzi o najbliższe perspektywy naszego miasta, nie przedstawia się tak smutno, jak się to początkowo zdawało w związku z małymi przydziałami kredytów Funduszu Pracy dla poszczególnych miast.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo komunikacji w swoich projektach uwzględniło budowę dalszych 6 kilometrów drogi klinkierowej na odcinku za Wrzosową w stronę Będzina, oraz przebudowę szosy warszawskiej na przestrzeni kilku kilometrów.

Pozatem przewidywana jest z tych samych kredytów przebudowa ulicy Warszawskiej lub ulicy Narutowicza.

Roboty te prowadzone będą bądź bezpośrednio na terytorjum miejskiem, bądź w pobliżu miasta i niezawodnie przyczynią się do odprężenia bezrobocia w Częstochowie.

Dwaj nowi radni miejscy. Oficjalnie w kilka dni po wyborach do Rady Miejskiej ogłoszona przez Główną Ko misję Wyborczą lista radnych miejskich zdążyła już ulec częściowym zmianom.

W ciągu tych kilku miesięcy, które upłynęły od daty wyborów. dwaj radni z ramienia PPS., a m. p. Franciszek Dederko i p. Leon Bernaś opuścili Częstochowę. Na miejsce ich z listy zastęp ców weszli w skład Rady Miejskiej pp. Jan Finke i Wojciech Witkowski.

Śledzie potanieją. Weszły w życie nowe ulgowe stawki celne dla śledzi importowanych do Polski z Norwegji. Wskutek obniżenia cła śledzie nor weskie potanieją o 10—15 proc.

Zjazd pracowników samorządowych z woj. kieleckiego i krakowskiego. W Krakowie obradował zjazd pracowników samorządowych z województw kieleckiego i krakowskiego przy udziale przeszło 250 osób, w tem 160 delegatów.

Przedpołudniowy program zjazdu objęły sprawy, związane z wprowadzeniem gminy zbiorowej.

Popołudniu zjazd omawiał sprawy zawodowe i organizacyjne. Obrady zakończyły się późnym wieczorem po uchwaleniu szeregu rezolucyj i wysłaniu telegramów do pp. wojewodów kieleckiego i krakowskiego.

Zniesienie pokątnych hotelików. Jak się dowiadujemy, na porządku dzien nym znajduje się sprawa licznie rozmno żonych w naszem mieście, w szczególności zaś w dzielnicy Jasnogórskiej pokątnych hotelików.

Władze bezpieczeństwa publicznego na podstawie wyników przeprowadzonych w ciągu ostatnich kilku miesięcy obław stwierdziły, że na Częstochówce istnieje cały szereg nigdzie nie zarejestrowanych i uchylających się od jakichkolwiek świadczeń tego rodzaju hotelików, które pod pozorem przyjmowania pątników na nocleg udzielają schronienia różnym żywiołom przestępczym, zwłaszcza zaś złodziejom, przybywającym na gościnne występy do naszego miasta, lub też uchylającym się od wymiaru sprawiedliwości.

W czasie obław najobfitszy połów mętów kryminalnych przypada właśnie na te meliny.

Zdaniem władz, sprawa bezpieczeństwa publicznego znakomicie zyska na uporządkowaniu tego procederu i na nadaniu mu charakteru jawności, czyli nałożeniu na właścicieli powyższych mieszkań obowiązku zarejestrowania się i meldowania zgodnie z przepisami wszyst kich przyjezdnych.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. We wtorek, 26 lutego, o godzinie 18-tej, w lokalu Tow. Pazyjaciół Stradomia przy ulicy Piastowskiej 71 odbędzie się wykład p. Kocurka na temat „Rosja współczesna".

Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Dalszy wzrost bibljoteki strzeleckiej. Na wezwanie p. dyr. Sawickiego p. kpt. Stanisław Grec ofiarował 2 książki na „Bibljotekę Ruchomą Związku Strzeleckiego" i wzywa tą drogą p. dyr. Wł. Morata i p. sędziego Klemensa Switalskiego do złożenia darów na cel powyższy.

P. kpt. Wacław Respondek, wezwany również przez p. dyr. A. Sawickiego, złożył 8 książek i powiększa łańcuch ofiarodawców, wzywając do zbogacenia bibljoteki strzeleckiej p. kpt. A. Jaskórzyńskiego i p. naczelnika Czesława Rzepkę.

Bal Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego. W sobotę, 2 marca w salonach Kasyna Oficerskiego 27 p. p. w Częstochowie odbędzie się bal Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego pod protektoratem p. starosty Bazylego Rogowskiego, p. gen. Wacława Stachiewicza i p. prezydenta Jana Mackiewicza.

Początek o godz. 21-szej. Wstęp tylko za zaproszeniami, dla członków zaś TPZS. i dla ich rodzin za legitymacjami członkowskiemi Strój wieczorowy. Bilety wstępu 2.49 zł. Członkom T-wa Przyjaciół Z. S. osobne zaproszenia nie będą wysyłane.

Opłaty w izbach rzemieślniczych. W związku z podnoszonemi ostatnio zarzutami, że izby rzemieślnicze pobierają nadmierne opłaty za wydawanie zaświadczeń o kwalifikacjach zawodowych i o prawach nabytych od rzemieślników, ubiegających się o karty rzemieślnicze—Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że górną granicę opłat za zaświadczenia o kwalifikacjach zawodowych ustaliło na zł. 60, opłat natomiast za zaświadczenia o prawach nabytych na zł. 20.

Ponadto Min. Przemysłu i Handlu stwierdza, że w szeregu izb rzemieślniczych opłaty pobierane obecnie za za świadczenia o kwalifikacjach wynoszą 50 do 40 zł., a nawet tylko do 20 zł. opłat zaś za zaświadczenia o prawach nabytych od 15 zł. do 5 zł.

Kawa—dancing—bridge w gimn. im. J. Słowackiego. Zjednoczone Patronaty Gimn. im. J. Słowackiego i Szkoły Powszechnej K. R. przy temże gimnazjum urządzają w niedzielę dnia 3 marca w lokalu własnym Al. Kościuszki 8, (dom frontowy) Kawę— Dancing—Bridge. Początek o godz. 17. Bufet własny i obfity. Wstęp 99 groszy. Strój dowolny. Orkiestra doborowa.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś, we wtorek znakomita sztuka Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran". Niewielka ilość pozostałych biletów do nabycia w przedsprzedaży.

Początek o godz. 20-tej.

W końcowych próbach świetna komedja Johna Galsworthy'ego „Gołębie serce", której premjera wyznaczona została na sobotę 2 marca, w którym to dniu odbędzie się jubileusz 25 lecia pracy scenicznej W. Malinowskiego.

Bilety na jubileuszowe przedstawienie są już do nabycia w kancelarji Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego (gmach ratusza) pokój № 3, tel. 20.09, w godzinach od 8 do 15-ej.

Zabawa w szkole tańców. W sobotę 2 go marca urządza znana szkoła tańców baletm. Kosteckiego (ul. Waszyngtona 6) „zabawę taneczną" dla uczenic i uczniów szkoły. Do tańca grać będą znani muzycy pp. Klein, Jałowiecki, Siwczak, jazz-band, harmonja włoska. Początek o godz. 20 ej. Urozmaicenia, strój dowolny.

Jeszcze jeden złodziej osadzony pod kluczem. Nasza policja z niesłabnącą energją prowadzi walkę z żywiołami przestępczemi, osadzając pod kluczem coraz to nowych amatorów cudzej własności.

Ten ostry kurs w logicznej konsekwencji pociąga za sobą stopniowe osłabienie napięcia przestępczości, co się przedewszystkiem wyraża w wydatnym spadku kradzieży.

W dniu wczorajszym decyzją sądu grodzkiego osadzony został w areszcie śledczym 22-letni Roman Królak (Podwójna 10) znajdujący się pod zarzutem dokonania w dniu 3 listopada ub. r. kradzieży bielizny damskiej i garderoby męskiej oraz platerów ogólnej wartości 400 zł. na szkodę Wacława Nosola.

Nie wolno zakłócać spokoju publicznego. Za zakłócenie spokoju publicznego sporządziła policja doniesienie karne na: Dynskiego Mieczysława, zam. przy ul. Limanowskiego, dom fabryczny № 6, Poznańskiego Kazimierza zam. tamże, Bakalarza Romana (Limanowskiego 49) oraz na Cesarza Zygmunta (ulica Dąbrowskiego 9).

Kto wygra 40 tysięcy dolarów. W piątek, dnia 1 marca odbędzie się W małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu ciągnienie premji pożyczki dolarowej. M. in. wylosowana będzie główna premja w wysokości 40.000 dolarów.

* * *

Dane Państwowego Urzędu Długów wykazują duży wzrost sum nieodebranych premji, które wylosowane zostały przy ciągnieniach premjowych pożyczek państwowych, dolarowej, inwestycyjnej i budowlanej. Cyfra nieodebranych wygranych przekroczyła już 1.000.000 złotych, z czego 78.000 dolarów przypada na premje dolarówki. Wśród nieodebranych premji znajdzie się aż 7 premji po 3.000 dolarów. W przeważającej liczbie wypadków brak zgłoszeń datuje się od 2—3 lat. Jak wiadomo w razie niezgłoszenia się posiadaczy obligacji w ciągu okresu 5-letniego, nieodebrane wygrane przejdą na własność Skarbu Państwa.

Ze Związku Pań Domu. W środę, dnia 27 bm. o godz. 17-ej w lokalu Związku (Kilińskiego 13) odbędzie się pogadanka p. t. „Dom i społeczeństwo w życiu kobiety". Wejście dla pań i panów.

Dnia 1 marca r. b. Z.P.D. rozpoczyna kurs czytania i pisania dla służących. Zapisy w środę od godz. 17-ej do 19.

K. S. „T. F. S. J." (Tomaszów) „Makkabi". W niedzielę dnia 5 marca r. b. o godz. 20-ej w lokalu „Makkabi" Katedralna 13 odbędzie się mecz bokserski pomiędzy „T. F. S. J. z Tomaszowa a miejscową „Makkabi".

Zawody powyższe wywołały duże zainteresowanie w Częstochowie. Bilety już nabyć można w firmie „Imperjal" Piłsudskiego 7, a w dniu zawodów od godz. 17-ej przy kasie.

„Miły" sąsiad. Do policji zgłosiła się p. Józefa Czarnecka (ul. 3-go Maja 12) i zameldowała, że w ub roku sąsiad jej Fabjasz wypożyczył od niej zegarek oraz wziął rzekomo do reperacji części maszyny do szycia. Zarówno zegarek, jak i części maszyny Fabjasz przywłaszczył sobie. Naskutek powyższego zameldowania policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

II. Km. 1061-1064-34 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rewiru Józef Solarczyk, zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 679 K.P.C., obwieszcza że w dniu 29 marca 1935 r. od g. 9 r., w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie, sala 3 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z zabudowanego placu położonej w Częstochowie, ul. 1 Maja pow. Częst. woj. Kiel. oznacz. pol. № 17. obejm. powierzchni $1^1/_2$ morgi, która stanowi własność Józefa Wieczorka Mieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną II Sekcji Wydz. Hipot. w Częstochowiei oznaczoną № repr. hip. 576

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 20.000 Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 15.000.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2.000 albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Częstochowa, dnia 22 lutego 1935r.
Komornik J. Solarczyk.

Do akt. Nr. Km. 75-35 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, II-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 8 marca 1935 r. od godz. 10 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Garibaldiego № 21 u Ferensa składających się z kredensu, biurka, szafy, 2-ch nocnych szafek stołu, oszacowanych na łączną sumę 540 złotych które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym

Częstochowa, dnia 16 lutego 1935 r.
Komornik J. Solarczyk.

Pożegnanie rekruta. Zgodnie z tradycją Związku Strzeleckiego, Oddziały, które dostarczyły w roku bieżącym rekruta dla wojska, urządziły pożegnanie dla swych wychowanków,którzy idą spełnić swój obowiązek względem Ojczyzny.

Zasługą Związku Strzeleckiego i PW. jest to, że nie przedstawiają oni surowego materjału rekruckiego, lecz są już częściowo wyszkoleni i przygotowani do życia żołnierskiego.

Przytaczamy urywek rozkazu dziennego, odczytanego na „Pożegnaniu Rekruta" Oddziału Zw. Strzel. Kamienica Polska:

„Obywatele! Odchodzicie od nas spełnić najzaszczytniejszy obowiązek dla Państwa, idziecie pogłębić i uzupełnić w twardym trudzie żołnierskim, to czegoście się nauczyli i do czegoście się przygotowali w szeregach Zw. Strzel. Odchodzicie nie ze smutkiem, lecz radośnie, pełni życia z pieśnią żołnierską na ustach, dumni, że przypadło wam w udziale służyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i że w ten sposób spełniają się wasze najszczytniejsze marzenia.

Łącząc się z waszym nastrojem, żegnamy was radośnie, tembardziej, że przecież pozostajecie nadal członkami naszego Oddziału, urlopowani tylko na czas służby wojskowej

Nie wątpimy ani na chwilę, że w czasie służby wojskowej jako wychowankowie Związku Strzeleckiego zachowaniem swojem i pracą zdobędziecie sobie powszechne uznanie i szacunek tak swych przełożonych, jak i kolegów i że będziecie naprawdę wzorem Żołnierza-Obywatela.

Oby czas spędzony w służbie wojskowej przeszedł wam szybko i mile dając wam pełne zadowolenie moralne z dobrze odbytego obowiązku względem Ojczyzny i radość życia".

Tajemnice mieszkań naszych kurtyzanek. Onegdaj zatrzymany został i osadzony w areszcie śledczym niejaki Czesław Garbiec, oskarżony o to, że w dniu 22 lutego b.r. po libacji w mieszkaniu kobiet lekkich obyczajów przy ul. Racławickiej, korzystając z tego, że jeden z przypadkowych jego kompanów był w stanie nietrzeźwym, skradł mu 2 tysiące franków, 80 zł. oraz zegarek srebrny. Poszkodowan y ogółem obliczył swoje straty na 784 zł. Garbiec do winy się nie przyznał, twierdząc, że całe towarzystwo ze brane krytycznego dnia w mieszkaniu przy ulicy Racławickiej, piło na umór i że pewnym momencie wywiązała się jakaś bójka, w toku której poszkodowanemu prawdopodobnie pieniądze wypadły z kieszeni.

Pozostali uczestnicy libacji oraz właścicielki owego feralnego mieszkania zostali oddani pod dozór policji.

10 miesięcy więzienia za brzydką aferę. Właściciel sklepu spożywczego w dzielnicy jasnogórskiej Feliks Myga pewnego razu schwytał 14-letnią Janinę Glińską, która nosiła mu mleko ze wsi, na kradzieży jakichś tam cukierków i rogalików.

„Wartość" tego wszystkiego, co przywłaszczyła sobie dziewczynka wiejska, uległszy niezdrowej pokusie wynosiła zaledwie 80 gr. P. Myka śmiało mógł darować dziecku tę jego wielką przewinę, lecz nie zrobił tego i złożył odpowiednie zameldowanie policji.

Lecz mniejsza o to.... Nazajutrz do Mugi zgłosił się ojciec małoletniej przestępczyni, prosząc go o wycofanie sprawy.

I chociaż wycofanie zameldowania nie mogło wstrzymać biegu sprawy, Myga rozpoczął sarg z nieszczęsnym ojcem dziewczynki i korzystając z jego niedostatecznego uświadomienia w kwestjach prawnych, zażądał od niego 180 zł., przyrzekając w zamian umorzenie sprawy.

Przyciśnięty do muru Gliński wydał Mydze weksle na 180 zł. i dopiero wów czas zrozumiał, że został oszukany, gdy przeczytał w jednej z miejscowych gazet, że jego córce grozi sprawa o kradzież.

Nie tracąc ani chwili czasu, powtórnie zgłosił się do Mygi i zażądał zwrotu podstępnie wyłudzonych weksli. Lecz Myga wykręcił się sianem. Poszkodowanemu więc nie pozostało nic innego, jak zameldować o tem władzom.

W ubiegłą sobotę rozegrał się epilog tej afery. Sąd grodzki skazał Mygę na 10 miesięcy więzienia.

Apelacja, która go jeszcze bardziej pogrążyła. P. Szaja Gliksman w dniu 5 czerwca 1933 r. wybrał się do Warszawy z wycieczką Klubu Sportowego „Gwiazda". A że nie figurował na liście uczestników wycieczki, więc kontroler Wiśniewski zakwestjonował jego prawo do ulgowego przejazdu.

Sąd grodzki skazał Gliksmana za nielegalny przejazd na 20 zł. grzywny.

Od wyroku tego skazany na swoje nieszczęście odwołał się do sądu okręgowego, jako sądu drugiej instancji. — Rozprawa apelacyjna przyniosła sensacyjną niespodziankę, niezmiernie przykrą dla oskarżonego, gdyż badany w charakterze świadka kontroler Piotr Wiśniewski zeznał, że Gliksman zaproponował mu łapówkę wzamian za zaniechanie spisania protokółu.

Sąd okręgowy zatwierdził wyrok sądu I szej instancji, prokurator zaś wniósł o wszczęcie przeciwko Gliksmanowi postępowania karnego o usiłowanie doręczenia łapówki osobie urzędowej.

2 lata więzienia za kradzież kury. Onegdaj przed sądem grodzkim stanął niepoprawny mimo młodego wieku złodziej 20-letni Stanisław Słoma, syn bardzo porządnych rodziców ze Mstowa.

Słoma spędził już dłuższy czas w domu poprawczym, gdzie gorliwie udawał poprawę, dzięki czemu też został zwolniony.

Poprawa ta jednak okazała się zwodniczą i Słoma, znalazłszy się na wolności, znowu zaczął popełniać te same grzeszki co i przedtem.

Sąd grodzki, biorąc pod uwagę jego wielokrotną karalność, skazał go za kradzież kury na 2 lata więzienia.

Nauczycielkom-mężatkom należy się dodatek mieszkaniowy. Zasadnicze pytanie, czy nauczycielkom-mężatkom, mieszkającym z mężem, korzystającym z mieszkania służbowego lub otrzymującym dodatek na mieszkanie, przysługuje dodatek na mieszkanie samodzielnie, rozstrzygnął Najwyższy Trybunał Administracyjny w dwu wypadkach: z dn. 15 października 1934 r. L. Rej. 9074-32 i 9075 32 w sprawie skargi gminy Chrzanowa. Sprawy dotyczyły pp. D. i U. W jednym z tych wypadków (p. U.) nauczycielka mieszka z mężem, kierownikiem szkoły powszechnej w jego mieszkaniu, dostarczonem mu przez gminę.

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, iż nauczycielka zamężna ma samodzielne prawo do dodatku na mieszkanie, którego to prawa nie może być pozbawiona przaz to, że mieszka wspólnie z mężem w jego mieszkaniu służbowem.

Złodziej z powiatu radomszczańskiego ujęty w Częstochowie. Dnia 25 bm. na ulicy Panny Marji zatrzymany został Kajdana Jan, mieszkaniec wsi Trzypca gm. Brzeźnica pow. radomszczańskiego, od którego odebrano gęś, skradzioną na terenie posterunku P. P. Popów, tut. powiatu.

Letnie kłopoty Pań.

Gorące promienie słońca są największym straszakiem przedewszystkiem dla blondynek i wogóle Pań o delikatnej cerze, skłonnej do piegów.

Powstają one niespodzianie i pokrywają niepokalaną biel twarzy bronzowemi plamkami, specjalnemi względami „otaczając" nosek i najbliższe okolice.

Cóż to za rozpacz dla pięknej Pani.

A tymczasem, obecnie, w dobie wszelkich możliwości, damy sobie jaknajłatwiej radę z tak nieproszonymi gośćmi.

Aby uniknąć szkodliwego wpływu słońca i zbędnego oszpacenia twarzy, należy, przed pójściem na ulicę natrzeć twarz Kremem Swiatłochronnym „Antiba", mającym własność załamywania promieni słonecznych — i zapudrować Pudrem Swiatłochronnym „Antiba".

Są to niezawodne środki, chroniące lepiej przed słońcem niż najgęstsze parasole i największe kapelusze.

W wypadku, kiedy niestety na twarzy pojawiły się piegi, radzimy stosować krem Blanca marki Antiba, który usuwa je radykalnie, w krótkim czasie.

Po kuracji kremem Blanca wskazane jest stosowanie Kremu i Pudru Swiatłochronnego dla uniknięcia powtórnego pojawienia się piegów.

Z RADOMSKA.

— **Komitet Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego.** W ubiegły czwartek pod przewodnictwem komisarza Rządu p. Landeckiego odbyło się w sali Rady Miejskiej zebranie organizacyj ne Komitetu Obchodu Imienin I-go Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Na zebranie przybyło 63 przedstawicieli urzędów państwowych, samorządowych, organizacyj społecznych i miasta, którzy wyłonili Komitet Wykonawczy do chodu imienin Marszałka Piłsudskiego w następującym składzie: pp. komisarz Landecki, major Wyczółkowski, ks. kan. Jankowski, rejent Płaneta. kom. Swiderski, sedzia Wojas, kpt. Moniuszko, dr. Polisiuk, dr. Popławski, Poradowski, inż. Macherski, Hajdukiewicz, Szwedowska, Błeszyńska i St. Kaurzel.

W toku dyskusji postanowiono w wigilję imienin urządzić capstrzyk, zaś w dniu 19 marca o godz. 10 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, a następnie defilada oddałów PW. i WF., szkół, organizacyj społecznych, wieczorem — akademja oficjalna w teatrze „Kinema". Niezależnie od powyższego odbędą się w ciągu dnia akademje i odczyty w szkołach i organizacjach społecznych.

Postanowiono nadto, by dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w roku bieżącym miał charakter manifestacji uczuć tutejszego społeczeństwa dla osoby Marszałka.

Szczegóły zostaną podane dodatkowo w prasie i afiszach.

— **Z walnego zebrania Związku Legjonistów oddział w Radomsku.** W dniu 24 bm. odbyło się w sali Rady Miejskiej walne zebranie Związku Legjonistów pow. radomszczańskiego.

Na przewodniczącego zebrania zaproszono delegata Okręgu Łódź p. Środarka, na sekretarza — p. T. Więckowskiego.

Ogólne sprawozdanie ustępującego zarządu zdał dotychczasowy prezes, kom. Landecki, kasowe — p. M. Nowacki, sekretarjatu — p. T. Więckowski, komisji rewizyjnej — p. Stanowski.

Po żywej dyskusji uchwalono absolutorjum dla ustępującego zarządu.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem jednogłośnie wybrany został p. kom. Landecki. Pozatem w skład zarządu weszli pp.: Gosławski, Chodak, Dziurak, M. Nowacki, Motyczyński i St. Służewski. Przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrany został p. Bartkiewicz, delegatem Okręgowego Sądu Koleżeńskiego — p. T. Więckowski.

Na zakończenie wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, P. Marszałka J. Piłsudskiego i prezesa Walerego Sławka.

Zebranie wykazało sprężystość organizacyjną miejscowego Związku i zapał do dalszej społecznej pracy dla dobra ogółu i państwa.

— **Z dwudniowego zjazdu zarządów kółek rolniczych i gospodarzy przykładowych pow. radomszczańskiego.** W dniach 23 i 24 bm. odbył się w Szkole Rolniczej w Dobryszycach zjazd zarządów kółek rolniczych i gospodarzy przykładowych pow. radomszczańskiego.

Zjazd, który stał na bardzo wysokim poziomie, zaszczycili swoją obecnością pp. prezes Izby Rolniczej inż. Zb. Wilski, naczelnik Urzędu Woj. Keller, dyr. Izby Rolniczej inż. J. Kawczak, starosta powiatowy J. Łabudzki oraz zarząd i rada O. T. O. i K. R.

Referaty na tym zjeździe, co jest godne podkreślenia, wygłosili rolnicy.

W toku dłuższej i ożywionej dyskusji nad poszczególnemi sprawami rolniczemi m. in. zabrał głos prezes Izby Rolniczej p. inż. Wilski, który uznał, że metoda pracy O. T. O. i K. R. w Radomsku jest słuszna, czego dowodem są wyniki pracy.

P. starosta Łabudzki, który zabierał głos w wielu sprawach, w dyskusji o mleczarstwie uzasadniał konieczność założenia mleczarni w Radomsku.

— **Konferencja prasowa.** W ub. niedzielę odbyła się w Łodzi konferencja referentów prasowych BBWR z woj. łódzkiego

Z Radomska na powyższą konferencję był delegowany przez Radę Powiatową BBWR., przedstawiciel naszego pisma p. Wacław Sękiewicz.

— **Dobrana trójka** Marcinowi Molikowi ze wsi Zawodzie, gm. Wielgomłyny, skradziono w nocy ze stodoły około 5 mtr. żyta z plewami. Zawiadomiona o kradzieży policja ustaliła, że dokonali jej mieszkańcy tejże wsi: Jan Ciszewski, Jan Sikora i Stanisław Krzyszkowski. Zboże zwrócono Molikowi. Dobrana ta trójka oczekuje sprawy sądowej.

— **Syn skradł matce zboże.** Eleonora Basińska ze wsi Wygoda, gm. Gidle, zgłosiła policji o systematycznej kradzieży żyta z jej stodoły

Kradzież datowała się od miesiąca października ub. r. Wciągu tego czasu złodziej zdołał skraść 15 mtr. żyta. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonywał syn Basińskiej Bolesław, który miał złożone zboże w tejże stodole.

— **Kradzież drzewa z lasów kruszyńskich** Stanisław Szadkowski, gajowy lasów kruszyńskich zgłosił policji o kradzieży drzewa przez nieznanych złodziei. Policja ustaliła, że kradzieży tej dokonali Wawrzyniec Klekota i Franciszek Kucharski ze wsi Łęg, gm. Kruszyna.

— **Ściął 3 sztuki drzewa na drodze przed cmentarzem.** Stanisław Arabas i Aleksander Palus z Maluszyna ściął 3 sztuki drzewa rosnące na drodze, rosnącej na cmentarz w Maluszynie. Po odebraniu od nich drzewa, skierowała policja akt oskarżenia do sądu.

Słowo sportowe

Walne zebranie Częst. Kiel. O. Z. P. N.

Wykonując uchwałę walnego zebrania Kiel. OZPN., w dniu wczorajszym w gmachu „Ogniska Obrony Niepodległości“, odbyło się walne zebranie klubów zrzeszonych w tut. Podokręgu. Zebranie zagaił p. Bol. Szmerdt wice-prezes Kiel. O. Z. P. N. witając w krótkiem przemówieniu zebranych delegatów. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Bol. Szmerdta na asesorów pp. Rezlera i Brzozowicza, a na sekretarza p. Z. Bussa. Następnie odczytany został porządek dzienny zebrania, który został przez zebranych przyjęty.

Na zebraniu było reprezentowanych klubów: kl. A 7—21 głosów, kl. B 7—14 głosów, kl. C 5—5, głosów razem 40 głosów, większość 21 głosów. Następnie przewodniczący odczytał regulamin, który będzie obowiązywał tut. Podokręg, a który otrzymały zainteresowane kluby przed terminem walnego zebrania, celem przewertowania. Przeczytany regulamin został przyjęty bez dyskusji. Zarząd Podokręgu powołano w osobach: prezes — p. Resler (Warta Zawiercie) członkowie Zarządu pp. Wołowiec, Jung, Dudziński, Dimitrew, Kosta, zastęp. Jaszcz, Adamus, Dudek. Wydział Gier i Dyscypl. w osobach przewodniczący i I wiceprezes podokręgu p. Witold Piwowarczyk, członkowie Kopacz Sołtysiak, Kozłowski i Bartoszek zastępcy p.p. Filus i Kretkowski. Komisjc rewizyjna w osobach mjr. Wyczółkowski i Bliwert. W wolnych wnioskach przekazano cztery dezyderaty nowemu zarządowi. Omawiając wyniki walnego zebrania Częstochowskiego Podokręgu nie możemy się powstrzymać, aby nie zaznaczyć, że w piłkarstwie częstochowskiem dzieje się źle.

Tutesze kluby niemają dostatecznej iiczby ludzi wyrobionych sportowo, którzyby mogli ofiarować swoją pracę dla dobra tut. piłkarstwa. Dowodem czego było że delegaci tut. klubów nie mogli znaleźć osoby na stanowisko prezesa podokręgu mimo, że miasto nasze liczy około 130 tys. mieszkańców. Prezesem wybrany został przedstawiciel Klubu Sportowego „Warta“, Zawiercie, a więc z miasta liczącego 45 tys. mieszkańców. Jest to fakt godny ubolewania. Przykre to, ale prawdziwe. Nie dosyć że prezesem Okręgu została osoba z poza naszego miasta, do której jako działacza sportowego nie mamy żadnych zastrzeżeń, spotkała nasze miasto kompromitacja. że tut. kluby nie są w stanie nawet obsadzić stanowisko prezesa podokręgu. Do wyborów kluby były zblokowane w dwóch odłamach: jeden ze Skrą, który poniósł sromotną porażkę, a drugi z klubami kl. A, który zwyciężył. Jak z początku, tak i teraz jesteśmy nadal sceptykami, lecz mimo to nowoobranemu zarządowi życzymy owocnej pracy, aby nareszcie zapanował upragniony ład, porządek i sprawiedliwość i aby tut. piłkarstwo stanęło na należytem poziomie.

Kaes.

Potworna zbrodnia gospodarza domu.

Uzbrojony w karabin i rewolwer zastrzelił lokatorkę, zranił jej męża i sam pozbawił się życia.

Ciągłe spory i kłótnie na tle niepłacenia komornego toczyły się od dłuższego czasu pomiędzy właścicielem jednopiętrowego domku w Gródkowie pod Łagiszą, Florjanem Solipiwko a lokatorami jego, małżonkami Piotrem i Stefanją Janasami, Janas pracował przez kilka lat na kop. „Jowisz“, ostatnio od roku był bezrobotnym. Z racji tej nie mógł również płacić komornego. Gospodarz domu Solipiwko niejednokrotnie usiłował niewygodnego lokatora usunąć z mieszkania. Pomiędzy zwaśnionymi dochodziło niejednokrotnie do krwawych awantur. Lokator Janas wytoczył swego czasu gospodarzowi sprawę sądową o pobicie jego i żony. W związku z tem Solipiwko otrzymał w ub. tygodniu wezwanie do sądu. Rozprawa wyznaczona została na 28 bm.

To wszystko tak denerwająco podziałało na Solipiwkę, że postanowił za wszelką cenę rozprawić się z Janasami. Uzbroiwszy się w karabin oraz w rewolwer systemu „Sztajer“, Solipiwko udał się do mieszkania małżonków Janasów, aby ich zastrzelić.

W mieszkaniu była tylko żona Janasa. Solipiwko zamknął drzwi na klucz, poczem strzelił trzy razy do Janasowej, zabijając ją na miejscu.

W międzyczasie wrócił do domu mąż zabitej Janas. Solipiwko widząc go przed oknem strzelił do niego z karabinu, raniąc go lekko w rękę. Następnie wybiegł z mieszkania i począł gonić Janasa, który jednak zdołał uciec przed zbrodniarzem.

Solipiwko wówczas wrócił spowrotem do mieszkania, zamknął się w niem i począł demolować meble, łóżka itp., które kolejno wyrzucał oknem, wyrzuciwszy również oknem zwłoki Janasowej. Następnie w najwyższem zdenerwowaniu skierował do siebie karabin, chcąc pozbawić się życia.

Kula karabinowa przeszła mu jednak przez szczękę nie pozbawiając go życia. Schwycił wówczas rewolwer i dwoma strzałami w pierś odebrał sobie życie.

Z pozostawionych przez mordercę i samobójcę listów wynika, że wybrał on się do mieszkania Janasów z postanowieniem pozbawienia ich zycia, jak również popełnienia samobójstwa.

Z KRAJU.

Dr. Polakiewicz wykluczony z BBWR.

Klub BBWR. ogłosił komunikat, który opierając się na orzeczeniu sądu obywatelskiego, że działalność wicemarszałka Polakiewicza i p. Bernasa, jako kierowników Związku Młodzieży Ludowej wyrządziła wielką szkodę ruchowi pracy młodzieży wiejskiej, stwierdzając, że dr. Karol Polakiewicz, stosował w swej działalności organizacyjnej niedopuszczalne metody pracy i uznaje dalszą z nim współpracę na terenie politycznym i społecznym za niemożliwą.

Przywódca b. Obwiepolu prosi o łaskę.

Do Ministerstwa Sprawiedliwości wpłynęła prośba o ułaskawienie przywódcy Obwiepolu na terenie Wadowic, p. Antoniego Ferensa, który został skazany na 2 i pół roku więzienia za udział w rozruchach na tamtejszym terenie.

P. Ferens, liczący obecnie 61 lat przebywa już w więzieniu od roku i pięciu miesięcy i prosi o darowanie mu reszty nieodcierpionej kary. Prośba została przedstawiona Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Dla 60 złotych zamordował kamieniem swą ofiarę.

W odległości 1 klm. od folwarku Sygnetowo, gminy połoczańskiej w powiecie mołodeczańskim, znaleziono na polu zwłoki Jakóba Rudzika, gospodarza ze wsi Uczele z przeciętem gardłem.

Jak wykazało śledztwo, Rudzik był poprzedniego dnia na targu w sąsiedniem miasteczku Lebiedziewie, gdzie sprzedał len i żyto, za które otrzymał około 60 zł. Obok zwłok znaleziono kamień ze śladami krwi i przyschniętemi doń włosami zamordowanego, co dowodzi, że padł on ofiarą napadu rabunkowego.

Przed wyjazdem z Lebiedziewa wstąpił Rudzik do restauracji, gdzie opowiadał o dobrych zarobkach w owym dniu. Słyszał to niejaki Bazyl Bożko, którego aresztowano pod zarzutem dokonania napadu rabunkowego.

Ukradł kawałek kiełbasy dla rodziny ginącej z głodu.

W Łodzi przed sądem grodzkim toczyła się sprawa, która licznie zgromadzonej publiczności, a nawet sędziemu wycisnęła łzy z oczu.

Przed sądem stanął 32-letni Roman Walter, oskarżony o kradzież kawałka kiełbasy w jednej masarni. Groziła mu

Jak zginął admirał Kołczak.

Jednym z najboleśniejszych epizodów wojennych była śmierć admirała Kołczaka, wodza białej armji, walczącej w latach 1919 — 20 z wojskami czerwonemi. Admirał Kołczak zginął, skazany na śmierć przez władze sowieckie, ale szczegóły tej egzekucji były dotychczas niepewne i kursowały w najrozmaitszych wersjach.

Ostatnio w moskiewskiej „Prawdzie“ ukazał się półoficjalny raport, tyczący się tego momentu wojny, a napisany przez Cudnowskiego, eksprzewodniczącego czerezwyczajki w Irkucku.

Oto dosłowny tekst tego dokumentu, który pozostanie nazawsze dokumentem historycznym.

W piewszych dniach lutego 1929 roku Irkuckowi groziły oddziały von Kapela i inne białe wojska. W samem mieście wiele było elementów wrogich Sowietom, wielu agentów kontrwywiadu, oraz policji, która się tu schroniła ze wszystkich stron Syberji. Cały sztab generalny „głównodowodzącego całej Rosji“ wraz z nim, samym admirałem Kołczakiem znajdował się już w więzieniu.

Przeczuwając ofenzywę generała Wojciechowskiego na Irkuck, kontrrewolucjoniści ożywili się i zaczęli przygotowania do wystąpienia na arenę. Dokumenty, które udało mi się przychwycić, dowiodły mi, że w Irkucku zawiązała się tajna organizacja, która miała na celu uwolnienie Kołczaka i zgrupowanie wokół niego resztek białej armji. Rozumiejąc doniosłość niebezpieczeństwa, grożącego z tej strony, zarządziłem przesłuchanie Kołczaka i jego generała Popelajewa, oraz innych uwięzionych. Towarzysze moi i ja chcieliśmy stworzyć sobie całkowity obraz działalności Kołczaka, by móc go potem sądzić publicznie.

Sledztwo Kołczaka przeciągnęło się do 5 lutego 1920 r. Tego to dnia okazało się, że nietylko spisek kontrrewolucyjny dąży do uwolnienia Kołczaka, ale że jest to też celem Wojciechowskiego: żądał, by wydać mu Kołczaka, Popelajawa i pozostałych, w przeciwnym razie, grozi bombardowaniem Irkucka.

Zrozumiawszy powagę sytuacji, zawiadomiłem przewodniczącego komitetu rewolucyjnego tow. Chiramowa o wszystkiem i dodałem, że mojem zdaniem należy natychmiast rozstrzelać Kołczaka i jego towarzyszy w liczbie dwudziestu ludzi.

Propozycja moja została przedłożona komitetowi rewolucyjnemu, a narazie polecono mi pilnować, by Kołczakowi nie udało się wymknąć. 6 lutego usłyszeliśmy dalekie odgłosy strzałów. Dowiedzieliśmy się, że Wojciechowski zbliża się do stacji Innokientiewskaja. Wzmocniliśmy więc straż więzienną.

7 lutego komitet rewolucyjny przysłał mi rozkaz rozstrzelania admirała Kołczaka i Popelajewa. Późnym wieczorem udałem się do więzienia. Dolatywały odgłosy strzałów, chwilami miało się wrażenie, że są bardzo blisko. Miasto było pogrążone w ciszy. Sprawdziłem straże. Przekonawszy się, że stanowią je ludzie pewni, udałem się do pawilonu dla więźniów izolowanych i kazałem sobie otworzyć celę Kołczaka.

Zastałem „wodza naczelnego“ stojącego przy drzwiach, otulonego w futro i w czapce futrzanej na głowie. Był najwidoczniej w każdej chwili gotów do opuszczenia więzienia. Przeczytałem mu rozkaz komitetu rewolucyjnego. Gdy skończyłem, poleciłem mu założyć kajdany,

— Czy nie będzie sądu? Dlaczego? — zapytał Kołczak drżącym dłosem.

— Od kiedyż to jesteście zwolennikami sądu przed egzekucją? — zapytałem.

Oddawszy Kołczaka straży, udałem się z kolei do celi Popelajewa. Siedział na swej pryczy, również całkowicie ubrany. To jeszcze raz upewniło mnie w mniemaniu, że wodzowie czekali na ich wybawienie. Widząc mnie w towarzystwie zbrojnej straży, zbladł i zadrżał. Przeczytałem mu rozkaz.

— Rozstrzelać mnie? Za co? — krzyknął ze szlochem.

Potem wyrzucił ze siebie oświadczenie, najwidoczniej oddawna przygotowane.

— Oddawna już zgodziłem się z władzą sowiecką, dawno chciałem ofiarować me usługi. Nawet przygotowałem odpowiednią deklarację do Centralnego komitetu wykonawczego. Proszę mnie nie tracić, zanim nie otrzymam odpowiedzi.

Wziąłem podany mi przez niego papier, wręczyłem jednemu z mych towarzyszów, stojących przy drzwiach (był to mój sekretarz Sejgjusz Mosin) i powiedziałem:

— Wyrok komitetu rewolucyjnego będzie wykonany. Należało wcześniej o tem pomyśleć.

Szlochając, Popelajew, szeptał coś o pomyłce swego życia i o tem, że nie zdawał sobie sprawy z niczego ale kazałem mu milczeć. Oddałem go straży.

Na dole spotkaliśmy się z Kołczakiem i wyruszyliśmy z więzienia. W tej chwili powiedziano mi, że Kołczak chce mi coś powiedzieć.

— O co chodzi? — zapytałem.

— Pragnąłbym zobaczyć się z moją żoną. To jest właściwie z księżniczką Timiriew.

— Jaki jest stosunek pana do Timiriew?

— To szlachetna kobieta. Zarządzała szwalnią dla żołnierzy.

— Nie mogę pozwolić panu na to widzenie.

Siedzący przy Kołczaku Popelajew, wciąż szlochając, podał mi papier, na którym pisał do matki i jeszcze do jakiejś kobiety, prosząc o błogosławieństwo i o to, by nie zapomniały Wiktora.

— List będzie doręczony.

Udałem się do sąsiedniego pokoju, by wydać ostatnie dyspozycje.

Wyszliśmy z więzienia. Był mróz, dochodzący do 35 stopni R.. Swiecił księżyc, noc była jasna. Panowała cisza Zdaleka dolatywała kanonada. Eskorta utworzyła dwa koła, w jednem szedł Kołczak w drugiem Popelajew. Modlił się głośno.

O czwartej nad ranem doszliśmy do przeznaczonego miejsca. Strzały wydawały się coraz bliższe. I wtedy przyszła mi do głowy myśl, że może w tejże chwili, kiedy dwaj wrogowie ludu zakończą swe nędzne życie, w drugim końcu miasta rozpoczną się walki kontr rewolucjonistów ze spokojnymi mieszkańcami.

Przed wydaniem komendy, objaśniłem żołnierzom w kilku słowach znaczenie tego aktu. Gdy wszystko było gotowe, dałem rozkaz. Księżyć wyszedł na niebo. — Żołnierze stali półkręgiem, stałem na małem wzgórzu. Kołczak wysoki i szczupły o angielskim wyglądzie miał głowę zlekka spuszczoną. Pepelajew mały a gruby wciągał głowę w ramiona, oczy miał przymknięte, twarz bladą,

Dałem znak. Kanonada rozległa się jednocześnie z dalekim wystrzałem armatnim. Potem moi ludzie strzelili raz jeszcze dla pewności.

Wyrok komitetu rewolucyjnego został wykonany. Kontrrewolucjoniści tak przyśpieszyli wyrok na swego dowódcę, że nie zdążono wykopać mu nawet grobu.

— Co zrobić z ciałami? — spytał dowodzący oddziałem.

Jeden z żołnierzy odpowiedział za mnie:

— Trzeba katów chłopów syberyjskich wrzucić tam, gdzie spoczywają setki niewinnych ludzi, torturowanych przez wojska Kołczaka: do Angary.

Zrobiono otwór w lodzie, pokrywającym rzekę i wrzucono tam ciała.

Tak skończyła się karjera „wodza naczelnego“ Kołczaka i jego pierwszego ministra Pepelajewa.

* * *

W ten sposób brzmi oficjalna relacja sowiecka o egzekucji admirała Kołczaka.

za to surowa kara oraz zamknięcie w zakładzie w Koronowie, albowiem w 2 dni po opuszczeniu więzienia dopuścił się tego czynu.

Walter był już wielokrotnie karany. Kiedy sędzia wyraził zdziwienie, że znów staje przed sądem, Walter ze łzami w oczach począł opowiadać o swych przeżyciach po powrocie z więzienia.

Kiedy wrócił do domu zastał całą rodzinę chorą i przebywającą w łóżkach i to zarówno żonę, jak i dzieci. Okazało się, że wszyscy byli chorzy z głodu. Pod wpływem tego udał się do miasta celem zdobycia pożywienia; dopuścił się kradzieży kawałka kiełbasy...

Ponadto Walter oświadczył, że w sobotę rano zmarło mu 3 letnie dziecko z głodu i że pozostałej rodzinie grozi śmierć głodowa.

Sąd nie chcąc dopuścić do ostatecznego załamania się moralnego uniewinnił go.

ZE SWIATA.

„Rewizor z Petersburga"

Awanturnik oszukał kilka miast.

Pewien mierny tancerz, wyrzucony z konserwatorjum w Moskwie, znalazł oryginalny sposób zaopatrzenia się w potrzebne środki do życia. Sporządził on sobie fałszywe dokumenty i przedstawiał się wszędzie jako organizator akcji ratowniczej „Czeluskina", zgłaszając się do władz prowincjonalnych miast. ażeby urządzać odczyty, jakie mieli rzekomo wygłosić znani lotnicy sowieccy Kamarin i Slepniow.

W wielu miastach, szczególniej w Kazaniu, zgotowano oszustowi entuzjastyczne przyjęcie. Specjalne delegacje przyjmowały go na dworcu z sztandarami, przemówieniami na jego cześć.

Oszust nie tracił czasu Mieszkał wszędzie i jadł bezpłatnie. pożyczał od wszystkich większe sumy pieniężne i jechał dalej po nowe łupy. Ale w czasie jednej konferencyj zmieszał się bardzo szczegółowemi pytaniami, zadawanemi mu przez jednego z uczestników konferencji. To go zatwoży. Zniszczywszy więc fałszywe dokumenty, ukrył się w Ufie, gdzie go aresztowano.

Obecnie stanął przed sądem, który skazał go na cztery lata więzienia,

25 lat niewinnie w więzieniu.

Do francuskiego miasta Dijon przybył przed kilku dniami na jednym z parowców amerykańskich 50-letni, siwiejący już mężczyzna, francuski robotnik Józef Wendling, który przeżył w Stanach Zjednoczonych ponurą tragedję. Jako młody mężczyzna wybrał się Wendling przed 25 laty do Stanów Zjednoczonych w poszukiwaniu pracy i nadziei zdobycia wielkiego majątku. Zamiast tego spotkał go smutny los.

Wendling osiedlił się w mieście Louisville, gdzie otrzymał posadę w składzie fortepianów jako tragarz. Po pewnym czasie ożenił się i zamieszkał w jednym z domów, w którym policja odkryła pewnego dnia w piwnicy trupa zgwałconej dziewczynki. Mimo, że mieszkający w tym domu jakiś Niemiec znikł bez śladu, policja aresztowała Wendlinga pod zarzutem zamordowania dziewczynki. Nie pomogły tłumaczenia, wyjaśnienia i dowody niewinności. Wendling stanął przed sądem, który skazał go na dożywotnie roboty przymusowe. Było to w roku 1910.

Przed rozpoczęciem kary Wendling musiał się rozwieść z żoną i poszedł do więzienia. W czasie wojny światowej prosił o wysłanie go na front do Francji, lecz prośbę jego odrzucono. W więzieniu powodziło mu się dobrze, gdyż spełniał tam funkcję elektromontera. Niedawno oznajmiono mu, że jest wolny i wypuszczono go z więzienia. Okazało się, że prawdziwy morderca przyznał się niedawno księdzu przed śmiercią do morderstwa, popełnionego na dziewczynce. Wendling wyszedł z więzienia, jako stary, napół siwy człowiek.

Przesiedział niewinnie 25 lat. We Francji nie zastał już nikogo z rodziny, gdyż rodzice jego pomarli. Wendling zamierza wytoczyć rządowi amerykańskiemu proces o odszkodowanie.

Ojciec kazał córce utopić się.

Przed sądem przysięgłych w Frankfurcie n.Menem rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko małżeństwu Hohefeld, oskarżonym o zbrodnię niespotykaną dotąd w kronikach kryminalnych.

Dnia 5 grudnia ub. r zjawiła się uczennica Hildegarda Hohefeld w dyrekcii swej szkoły zupełnie przemoczona i drżąca z zimna, oświadczając, żej własny ojciec rozkazał jej rzucić się do Menu i utopić się. Miała to być kara zato, że dziewczyna zamiast pójść do szkoły, poszła do kina. Kiedy Hildegarda wróciła z kina do domu, obił ją ojciec szpicrutą, następnie głodził ją przez kilka dni w mieszkaniu, w końcu rorkazał jej wdziać stare suknie i poszedł z nią na most nad Menem, gdzie polecił jej rzucić się do rzeki. Dziewczyna spełniła rozkaz ojca, który przypatrywał się spokojnie całej scenie.

Dzięki temu jednak, że Hildegarda była dobrą pływaczką, zdołała się uratować.

Sensacyjny proces potrwa pięć dni.

Przed sensacyjnym procesem Rintelena.

Sensacyjny proces polityczny przeciwko byłemu posłowi austrjackiemu w Rzymie, min. dr. Rintelenowi rozpocznie się, zgodnie z zapowiedzią, w dn. 2 marca b.r. Ogłoszenie wyroku oczekiwane jest w dniu 8 marca b.r.

Dr. Rintelen, który w związku z próbą popełnienia samobójstwa cierpi od dłuższego czasu na częściowy paraliż, badany był ostatnio przez lekarzy, przyczem został on uznany za zdolnego do udziału w rozprawie sądowej.

Akt oskarżenia zarzuca b. ministrowi Rintelenowi pośrednią współwinę w dokonaniu zbrodni stanu, gdyż nie udało się udowodnić mu bezpośredniego udziału w zeszłorocznej rewolcie lipcowej narodowych socjalistów w Austrji. Już obecnie panuje w Austrji i zagranicą duże zainteresowanie procesem. Wielu dziennikarzy zagranicznych zapowiedziało swój przyjazd do Wiednia.

RADJO.

WARSZAWA 27 lutego

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.48, 7.07 Muzyka z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12.10 Koncert zespołu P. Rynasa i Z. Ledermana 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Piosenki. 15.30 Wiadomości o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Zespół warsz. harmonistów. 16.45 „Listy od dzieci" 17.00 Utwory na skrzypce. 17.25 „Racjonalne obuwie" 17.35 Płyty. 17 50 Poradnik sportowy. 18 00 Skrzynka roln. 18.10 Życie kult. 18.15 Zespół S Rachonia. 18.45 Odczyt gosp. 19.00 Koncert z Krakowa. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Piosenki z Wilna 19.45 Program na dzień nast. 19.50 Wiad, sportowe. 20.00 Wieczór Kasprowiczowski z Poznania 20.30 Płyty. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w jęz. ang. 21.40 Pieśni polskie w wyk. A. Dobosza. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol 23.05—23.30 Dc. muzyki tanecznej.



DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

42)

— Czy potrafię sobie dać kiedy radę bez przewodnika, ciekawam? Takie mam ciągle uczucie, jakbym nie na własnych nogach stała.

— Czy zachodzi konieczność radzenia sobie bez przewodnika? — zapytał Mr. Elsley głosem, który nie całkiem brzmiał jak zwykle, podobnie jak oczy jego nie całkiem jak zwykle patrzały.— Nie zamierza pani jeszcze mnie odprawić?

— O nie!—rzekła Mety, głęboko zaczerpnąwszy powietrza.

I na chwilę zamknęła oczy, powierzając się ufnie jego przewodnictwu i mówiąc sobie, że iść tak w dal przez życie, wsparta na tem silnem ramieniu, byłoby szczęściem.

Nie był „artystą" na łyżwach, nigdy czasu mu niezbywało dla ćwiczenia się w owych wspaniałych zakrętach, w owych geometrycznych figurach, którym wiele mężczyzn poświęca całe zimowe dni, a jednak, w pewności jego balansowania czuć było moc niezachwianą Gdy się potknęła, jego ręka podtrzymywała ją, a gdy się chwiała, ramię jego było gotowe.

Gdy tak naprzód pędzili, a oddech ich widomie w mroźnem powietrzu się łączył, zdało się Mety, że leci w krainę szczęścia nieprzeczuwanego dotychczas. Nietylko jej stopom chwilowo skrzydła jakgdyby wyrosły, lecz i fantazja jej także. Do tego dnia wnioskowała o zamiarach swego ziomka głównie na podstawie jego uczynków, dziś po raz pierwszy odkryła, zdało jej się, coś z uczuć, za uczynkami ukrytych. a na to odkrycie serce jej uderzyło nadzieją, która jej prawie oddech zatamowała.

— Czy wiercenie idzie dobrze?—zapytała za następną pauzą, dla przerwania milczenia, które ją nagle przestraszyło. — W tym tygodniu wiele metrów?

— Tylko trzy, bo się część jedna złamała. Trzeba było dwu dni do wydobycia jej i zastąpienia n: wą.

— Co za przeciwności! I nie opuszcza pana cierpliwość?

— Nigdy jej w takich razach nie tracę.

— Wytrwałość pańska zasługuje na nagrodę — zaczęła wahająco i nagle stanęła, ze zwrokiem ku dalszemu punktowi na brzegu, gdzie cz"órka kasztanów zaprzężonych do sanek zatrzymała się z brzęczeniem dzwonków, zagłuszonych dźwiękami orkiestry.

— Welińscy! — szepnęła półgłosem.

— Niech sobie będą Welińscy—podchwycił Mr. Elsley z żartobliwą obojętnością. — Co nam to szkodzi? Pani gotowa?

— Gotowam — rzekła Mety i ruszyła dalej, z obliczem o cień nagle bledszem i mniej rozpromienionem, w jednej z dwóch męskich postaci bowiem, towarzyszących Halinie, rozpoznała wyraźnie Ludwika. Drugim był Milecki.

Nie powinno to być dla niej zbyt wielką niespodzianką, bo wiedziała, że na święta miał wrócić do domu, lecz w braku bliższych informacyj — dziwna rzecz, jak od jesieni rozprzęgły się stosunki między ich dwoma domami—pocieszała się nadzieją, że koncerty lwowskie ściągnęły go z powrotem do miasta. Myśl o następnem ich spotkaniu niesmakiem ją przejmowała. Obecność Elsley'a w tej chwili niesmak ten jeszcze wzmagała.

Niemiła chwila jednak bezpośrednio, o ile się zdawało, nie groziła, skoro Ludwik zadowolnił się ukłonem, złożonym z postatecznej odległości, poczem oddał się niepodzielnie kreśleniu figur na lodzie, w której to sztuce był nieprześcigniony. Wkrótce otoczyło go koło admiratorów, zakrywając postać jego przed wzrokiem Mety.

Pozostawało obecnie już tylko spotkanie z Haliną, ta zaś, czy przez dyskrecję, czy z jakiego innego powodu, po przyjacielskiem przywitaniu usunęła się, acz nie sama, jak z zadowoleniem Mety zauważyła. Kilka słów tylko poufnej rozmowy zamieniły dziewczęta, gdy trochę później usiadły na chwilkę przy sobie, na prostej ławeczce umieszczonej dla odpoczynku.

— Jakże Mety postępuje?—szepnęła Halina z właściwym sobie uśmieszkiem, nasuwającym zawsze przypuszczenie, że rozciągniętą jest na torturach, ale przedewszystkiem jej chodzi o uspokojenie przyjaciół, że nie jest tak źle, jak się zdaje.—Tym razem nie pomyliłam się, prawda?

Mety rzuciła jej spojrzenie zmieszane. Niepodobna dzisiaj było protestować jak zaprotestowała w jesieni.

— O, Halinko! żebym tylko pewną była, że nie cierpisz.

Uśmieszek się znów pojawił.

— A cóż to szkodzi? Spełniłam moją ofiarę. Kiedyś niezawodnie zdobędę dość siły na wysłuchanie próśb Kazia. Niech cię nie dziwi, że go Kaziem nazywam — dodała z uroczym rumieńcem — ale znamy się oboje od najmłodszych lat. Ma dużo zalet szlachetnych. Nie poniżę się, gdy jego żoną zostanę, choć moje serce swe życie już przeżyło. Na co się tak patrzysz?

— Coś się tam stało—ktoś się zdaje się potłukł.

— Czy nie Kazio?—zawołała Halina chwytając towarzyszkę za ramię z takim szczerym przestrachem, że aż się w Mety obudziło podejrzenie, czy bogate uczuciem jej serce istotnie już życie swe przeżyło.

— Nie, nie! oto Melicki, zdrów i cały, przyjażdża po ciebie.

A gdy Halina, z ślicznym uśmiechem ulgi, podała rękę dawnemu towarzyszowi zabaw dziecinnych, Mety nie mogła powstrzymać się od uwagi, że razem piękną parę tworzyli.

Poruszyła zmarzniętemi nogami, lecz bez pomocy nie mogła się ruszyć z ławeczki. Pomoc miała wkrótce się zjawić, bo Mr. Elsley oddalił się tylko po jej płaszczyk.

— Co mogę mieć zaszczyt towarzyszenia pani?

Nagłym ruchem Mety odwróciła oczy od dalekiego horyzontu i ujrzała przed sobą—Weleńskiego.

Spojrzała na niego z jakimś przestrachem. Rzuciła okiem w koło siebie, ale gruba starościna, której opiece Mr. Hampton, nieciekawy ogni sztucznych, powierzył swe córki godzinę już temu, pędziła w fotelu na saneczkach, popychana przez młodzieńca odpowiednio tęgiego. Znikąd nie było ratunku.

— Jak pan sobie życzy, to... dobrze — szepnęła gdy, nie czekając na upoważnienie. ujął ją za rękę, żeby ją postawić na nogi. Lecz gdy w tym ruchu bliżej ujrzała jego twarz, pożałowała, że się nie wymówiła zmęczeniem, bo już podobną bladość na jego obliczu widziała i podobny płomień w oczach, dwukrotnie, w ciemnościach leśnych oraz w sadzie pod kopicą siana.

Milczenie trwało dłuższą chwilę. Słusznie się domyślała, że jeżeli się nie odzywał, to nie dla braku tematu do rozmowy, lecz z lęku, aby nie powiedział za wiele.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.